

ADAM MICKIEWICZ

Upiór


wolnelektury.pl



FUNDACJA
nowoczesna
Polska

ADAM MICKIEWICZ

DZIADY. POEMA

*Upiór*¹

Serce ustało, pierś już lodowata,
Ścięły się usta i oczy zawarły;
Na świecie jeszcze, lecz już nie dla świata!
Cóż to za człowiek? — Umarły.

Patrz, duch nadziei życie mu nadaje,
Gwiazda pamięci promyków użycza,
Umarły wraca na młodości kraje
Szukać lubego oblicza.

Pierś znowu tchnęła, lecz pierś lodowata,
Usta i oczy stanęły otworem,
Na świecie znowu, ale nie dla świata;
Czymże ten człowiek? — Upiorem.

Ci, którzy bliżej cmentarza mieszkali,
Wiedzą, iż upiór ten co rok się budzi,
Na dzień zaduszny mogiłę odwali
I dąży pomiędzy ludzi.

Aż gdy zadzwonią na niedzielę czwartą,
Wraca się nocą opadły na sile,
Z piersią skrwawioną, jakby dziś rozdartą,
Usypia znowu w mogile.

Pełno jest wieści o nocnym człowieku,
Żyją, co byli na jego pogrzebie;
Słysząc, iż zginął w młodocianym wieku,
Podobno zabił sam siebie.

Teraz zapewne wieczne cierpi kary,
Bo smutnie jęczał i płomieniem buchał;
Niedawno jeden zakrystyjan² stary
Obaczył go i podsłuchał.

Mówi, iż upiór, skoro wyszedł z ziemi,
Oczy na gwiazdę poranną wywrócił,
Załamał ręce i usta chłodnemi
Takową skargę wyrzucił:

Duch, Gotycyzm, Trup,
UpiórKochanek romantyczny,
Miłość romantyczna,
Miłość silniejsza niż śmierć,
Miłość tragiczna

Pamięć, Wspomnienia

Wierzenia

Grzech, Samobójstwo

¹Upiór — Upiorem jest tu nazwany duch powracający. Według wierzeń ludowych tak powracały na ziemię zwłaszcza dusze samobójców. [przypis redakcyjny]

²zakrystyjan (z łac. *sacrista*) — dziś: zakrystianin, sługa kościelny opiekujący się świątynią, przedmiotami liturgicznymi (naczyniami i szatami) oraz przygotowujący kapłanów do obrzędów w kościele rzymskokatolickim. [przypis edytorski]

„Duchu przeklęty, po co śród parowu³
Nieczulej ziemi ogień życia wznecasz?
Blasku przeklęty, zagasłeś i znowu,
Po co mi znowu przyświecasz?

O sprawiedliwy, lecz straszny wyroku!
Ujrzeć ją znowu, poznać się, rozłączyć;
I com ucierpiał, to cierpieć co roku,
I jakim skończył, zakończyć.

Żebyś cię znalazł, muszę między zgrają
Błądzić z długiego wyszedłszy ukrycia;
Lecz nie dbam, jak mię ludzie powitają;
Wszystkiegom doznał za życia.

Kiedys patrzyła, musiałem jak zbrodzień
Odwracać oczy; słyszałem twe słowa,
Słyszałem co dzień, i musiałem co dzień
Milczeć jak deska grobowa.

Śmieli się niegdyś przyjaciele młodzi,
Zwali tęsknotę dziwactwem, przesadą;
Starszy ramieniem ściska i odchodzi
Lub mądrą nudzi mię radą.

Śmieszków i radców zarówno słucałem,
Choć i sam może nie lepszy od drugich,
Sam bym się gorszył zbyt zbytnim zapałem
Lub śmiał się z żalów zbyt długich.

Ktoś inny myślał, że obrażam ciebie,
Uwłaczam jego rodowitej dumie;
Przecież ulegał grzeczności, potrzebie,
Udawał, że nie rozumiem.

Lecz i ja dumny, żem go równie zbadał,
Choć mię nie pyta, chociaż milczeć umiem;
Mówiłem gwałtem, a gdy odpowiadał,
Udałem, że nie rozumiem.

Ale kto nie mógł darować mi grzechu,
Ledwie obelgę na ustach przytrzyma,
Niechętnie lica gwałci do uśmiechu
I litość kłamie oczyma;

Takiemu tylko nigdy nie przebaczył,
Wszakżem skargami nigdy ust nie zmazał,
Anim pogardy wymówić nie raczył,
Kiedym mu uśmiech okazał.

Tegoż dziś doznam, jeśli dziką postać
Cudzemu światu ukazę spod cieni;
Jedni mię będą egzorcyzmem chłostać,
Drudzy uciekną zdziwieni.

³parów — rodzaj doliny, przekształconej z wąwozu, charakteryzującej się płaskim dnem i dość stromymi zboczami porośniętymi roślinnością; tu: chodzi o podługowate zagłębienie w ziemi, inną nazwę grobu, w którym zazwyczaj (poza tą jedną nocą) umarli kochanek spoczywa. [przypis edytorski]

Kara, Cierpienie, Rozpacz,
Samotnik, Sprawiedliwość

Falsz

Ten dumą śmiesz, ten litością nudzi,
Inny szyderskie oczy zechce krzywić.
Do jednej idąc, za cóż tyle ludzi
Muszę obrażać lub dziwić?

Cóżkolwiek będzie, dawnym pójdę torem:
Szydercom litość, śmiech litościwemu.
Tylko, o luba! tylko ty z upiorem
Powitaj się po dawnemu.

Spojrzyj i przemów, daruj małą winę,
Że śmiem do ciebie raz jeszcze powrócić,
Mara przeszłości, na jedną godzinę
Obecne szczęście zakłócić.

Wzrok twój, nawykły do świata i słońca,
Może się trupiej nie ulęknie głowy,
I może raczysz cierpliwie do końca
Grobowej dosłuchać mowy.

I ścigać myśli po przeszłych obrazach
Błądzące jako pasożytne ziele⁴,
Które wśród gmachu starego po głązach
Rozpierzchle gałązki ściele.”

⁴*pasożytne ziele* — chwast. [przypis edytorski]

Ten utwór nie jest objęty majątkowym prawem autorskim i znajduje się w domenie publicznej, co oznacza że możesz go swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać. Jeśli utwór opatrzony jest dodatkowymi materiałami (przypisy, motywy literackie etc.), które podlegają prawu autorskiemu, to te dodatkowe materiały udostępnione są na licencji Creative Commons Uznanie Autorstwa – Na Tych Samych Warunkach 3.0 PL.

Źródło: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/dziady-dziady-poema-upior>

Tekst opracowany na podstawie: Adam Mickiewicz, *Dziady* cz. 1-4, Czytelnik, Warszawa 1974

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Sekuła, Olga Sutkowska, Stanisław Pigoń.

Okładka na podstawie: Luigi Crespo Photography@Flickr, CC BY 2.0

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Dołącz do Towarzystwa Przyjaciół Wolnych Lektur i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: szczegóły na stronie Fundacji.